

POLSKA.

PISMO POSWIECONE WIADOMOSCION

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

TUDZIEŻ

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austria

Wiedeń, 31. stycznia. (19. buletyn armii). Jenerał broni hr. Nugent, który 25. b. m. wyruszył z Kaniży celem rozproszenia zgromadzonych koło Fünfkirchen powstańców, przeniósł 29. swoją główną kwaterę do tegoż miasta, które opuścił nieprzyjaciół 26. b. m. liczący 4000 ludzi i mający z sobą 10 armat, i zapewne udał się drogą do Esseg, aby się zgromadzić pod zasłoną zajętej przez powstańców fortecy; co mu się jednak nie udało, ponieważ twierdza ta jest obsadzona przez brygadę pułkownika gradyskańskiego pogranicznego pułku, p. Vander Null, a jenerał broni hr. Nugent także w tym samym kierunku za nimi postępywać będzie.

Pojawienie się c. k. armii w komitacie baranyerskim i tolnaerskim, służyło do rozsyłania nieprzyjacielskich rządów.

Jakśmy już donieśli w 18. buletynie, brygada kawalerii Ottinger, wzmocniona przez 3 bataliony piechoty i dwie baterie piesze, zajęła pozycję koło Szegled. Na wiadomość, że powstańcy zamierzają uderzyć na nią, wyruszył przeciwko nim feldmarszałek ks. Windischgrätz, spodziewając się że przyjmą bitwę.

Ale i tą razą nie odważyli się przyjąć stanowczej potyczki, a spostrzegłszy nadchodzące posiłki, cofnęli się z pośpiechem za Cise, ścigani przez brygadę Grammont.

Feldmarszałek porucznik hr. Schlick, oczyściwszy z powstańców Spiz i komitat Cemplński, posunął się potem ku Tokajowi, dokąd się zewsząd ścigali stronnicy Kossutha. Przednia straż feldm. Schlicka pod dowództwem majora Piattoli spotkała się 19. b. m. z nieprzyjacielem koło Szanto, i odparła go do Tokaju. Dnia 21. okazało rekonoskowanie, że się nieprzyjaciół cofnął i dosyć korzystne stanowisko zajął koło Tokaj, Jarczal i Kerestur.

Dnia 22. przedsięwziął feldm. hr. Schlick z wszech stron atak na tę pozycję. Major Herczmanowsky prowadził dzielny batalion Stephan, jeden szwadron cesarskich chevauxlegerów i 4 armat do Kerestur, gdy tymczasem feldm. hr. Schlick z główną kolumną postępował przez Tallya i Mád ku Tarczal.

Brygada Fiedler formowała pierwszą, a brygada Per-gen drugą linię bojową.

Ciemna mgła okrywała okolice. Nieprzyjaciół utrzymywał nadzwyczajnie żywy ogień, w tem kazał komendant korpusu trzeciemu batalionowi arcyksięcia Wilhelma przypuścić szturm do pagórka, leżącego na lewej stronie gościńca, podczas gdy chevauxlegerzy ścigali cofającą się na równinie nieprzyjacielską piechotę. Nasze rakiety najlepszy sprawiły skutek.

Przypuściwszy po drugi raz szturm, zdobył nareszcie pagórek trzeci batalion arcyksięcia Wilhelma, poczem nieprzyjaciół używając podstęp i obiecując poddać się, otrzynawszy tymczasem posiłek, znowu zaczął działać zaczepnie. Po trzeci raz musieli ten pagórek zdobywać i to kirasierscy pod dowództwem majora Gorizutti. Z podziwienia godnym zapalem przełamali dzielni jeźdźcy dwie nieprzyjacielskie masy piechoty; to rozstrzygnęło polityczkę na naszą korzyść.

Tymczasem major Herczmanowsky zajął wieś Kerestur, został napadnięty przez pięć lub sześć razy przemagającą siłę, utrzymał się jednak, chociaż i na tej stronie użył nieprzyjaciół najohydniejszego podstępu, aby przywiesić nasze wojsko do wstrzymania ognia. Tu odebrano sztandar zdradzieckiemu batalionowi pułku Preussen, który walczył obok legii polskiej i oddziałów Don Miguela.

Nieprzyjaciół zajął stanowisko koło Tokay i Kerestur. Nieprzyjaciół poniósł wielką stratę szczególnie w polskiej legii, z której padło wielu (Pesther Zig. podaje liczbę zabitych na 70). Niestety, i my opłakujemy stratę jednego z najdzielniejszych oficerów.

Gdy w polityczce pod miastem Mád oddział nieprzyjacielski zanadto się zbliżył do naszej linii tyralierów, wysłano dla odparcia go pół szwadronu Chevauxlegerów pułku Cesarza. Rotmistrz baron Böhm, dowodzący szwadronem, nie zezwolił, aby go kto inny zastąpił w dowództwie tego półszwadronu.

Z zapalem rzucił się ten oddział na nieprzyjaciół z swoim dzielnym dowódcą na czele; lecz niestety, rotmistrz Böhm śmiertelnie został ranny od nieprzyjacielskiej kuli i tak przerwane zostało bohaterskie życie pełnego nadziei wojownika.

Wiedeń, 30. stycznia 1849.

Cywilny gubernator Welden, feld. M. L.

Wiedeń, 31go stycznia. (Rozporządzenie do wszystkich naczelników krajowych z 30. stycznia 1849 r.) Rada ministerialna upraszała N. Pana o najlaskawsze upoważnienie, wydania niektórych prowizorycznych rozporządzeń ze względu na stosunki akatolików, aż do ostatecznego zregulowania stosunków kościelnych, mocą uchwały, w drodze konstytucyjnej ustanowić się mającej.

N. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 26. b. m. raczył udzielić ministerstwu to upoważnienie, ogłasza się przeto następujące prowizoryczne rozporządzenia:

1) Wyznawcy protestancy w Austrii których dotychczas obejmowano pod nazwą „akatolików“ mają odłąd w drodze urzędowej być oznaczeni nazwą „ewangelicy wyznania augsburskiego, lub ewangelicy wyznania helweckiego.“

2) Przejście z jednego chrześcijańskiego wyznania do drugiego wolne jest każdemu, kto skończył rok 18. pod następującymi warunkami. Chcący przejść do innego wyznania jest obowiązany, ten zamiar swój objawić w przytomności dwóch przez niego samego wybranych świadków parochowi tej parafii do której dotąd należał, a cztery tygodnie po tem oświadczeniu powtórnie przed parochem tej samej parafii, w przytomności tych samych lub innych dwóch, również dowolnie obranych świadków, dać oświadczenie, iż trwa w swoim przedsięwzięciu. W skutek tych oświadczeń paroch jest obowiązany wydać świadectwo temu, który wyznanie swoje zmienić zamysła. W razie, gdyby z jakiegokolwiek powodu duchowny niechciał wydać świadectwa, świadkowie do wydania onego są upoważnieni.

Obadwa te świadectwa przestępujący obowiązany jest okazać parochowi tej parafii, do której przechodzi, w ten sposób akt przejścia zupełnie jest ukończony. Wszystkie inne dotychczasowe przepisy względem przejścia, trafia odłąd moc obowiązującą.

3) Parochy ewangelicko-augsburskich lub ewangelicko-helweckich parafii prowadzą księgi matrikularne w aktach kościelnych przez nich przedsięwziętych, i wydają wyciągi z takowych z swoim podpisem, zupełnie tak prawomocnie jak i parochy katolickie.

4) Zniesione są jura stolae i inne datki w gotówce, lub naturaliach za kościelne urzędowe czynności, dawane dotąd przez wyznawców ewangelicko-augsburskich lub ewangelicko-helweckich duchownym katolickim, o ile takowe nie są żądane za czynności urzędowe, które paroch katolicki

FEUILLETON.

SZTUKI PIĘKNE.

MUZYKA.

Rzecz o kompozytorach polskich.

(Dokończenie).

Ale przypatrzmy się także trocha i harmonii w tem dziełku. Nikt pewnie nie żąda, aby dzieło do salonu przeznaczone, miało w sobie mieścić głębokie kombinacje harmonii i kontrapunktu (b) ale nieznośną rzeczą jest słyszeć ciągle gmatwanie prostych akordów, odnoszących się do jednej i tej samej noty bassowej, co w muzyce Pedalem zowią. W tempie osobiście, ten sposób harmonizowania jest nieznośnym, gdyż się opiera na prymie lub kwintcie tonu; i tak ciągle w całej sztuce. Harmonizowanie na

(b) Harmonia jest zbiór składowych według pewnych zasad, które wykazują zgodność i niezgodność (consonantia i dissonantia) przygotowanie (preparatio) dysonancji i ich rozwiązania. Ta część tak esencjonalna w naszej europejskiej muzyce, nie znana była starożytnym i do dziś dnia nie jest znana w innych częściach globu. Kontrapunkt jest wyższe harmonizowanie, zasadzone na rozwijaniu partii szczególnych, których śpiewy podrzędne połączone z innymi, formują całość sztucznie skombinowaną, czyniącą efekt zadziwiający. Owoc w Polsce dotąd nieznan.

pedale, jest pokrywką grubej nieświadomości harmonii. Harmonia taką można porównać z bigosem, gdzie podstawą, kapusta z nakładzionymi pełnymi: grochem, ziemniakami i rozmaitemi mięs gatunkami. Dobra to potrawa dla tegich żołtadków, nie wszystkim woli przyjemna, chociaż ją byle kucharz spłetrasi. — Emarypowawszy się z pedalem, na stronicy 3. p. Sokulski w wzór wielkich kompozytorów wpada w zawia, ale to prawdziwie zawia harmonii; ośm ostatnich na tej stronicy taktów są dowodem nicości harmonicznej autoru; wszystkobyśmy przebaczył, ale podobnego szkaradziństwa jeszcze nie słyszał.

Powtarzając na początku umieszczoną godło „Quam quis novit artem in hac se exerceat“, podam radę p. Sokulskiemu, żeby uczył młodzież (ale nie sposobem zbiorowym) grania na fortepianie, bo sam gra wybornie, a zglebiwszy naturę instrumentu, może przy swej gorliwości kształcić dobrych fortepianistów, których do dziś dnia Kraków nie posiada, chyba między plecią piękna, która tak światu mało się udziela; ale niech p. Sokulski rzecze się kształcenia młodzieży na harmonistów i kompozytorów, bo o tem niema wyobrażenia.

Z dzieł p. Gorączkiewicza, wydanych na widok publiczny, nie znam jak tylko jedno (c), które jeżeli się nie

(c) Śpiewy choralne Kościoła rzymsko-katolickiego w Bazylice katedrałowej krakowskiej używane, w harmonii na organy przez pana Gorączkiewicza ułożone.

myśl najstaranniej wypracował. Śpiewy choralne, jak sam tytuł pokazuje, nie są jego utworem, ale żywem wzięciem z Graduału i z Antyfonasza pobierane i harmonia zbragone, przeznaczone ile się zdaje dla użytku organistów. Pod względem kompozycji niema nic do mówienia, gdyż śpiewy choralne, czyli te starożytne zabytki poważne kościoła, zebrane przy końcu wieku XI. po Chrystusie, przez Grzegorza wielkiego Papieża, nie mogą mieć żadnej zmiany, ani stać się ofiarą mody przemijającej, bez popełnienia świętokradztwa. Więc nie o kompozycji śpiewów, ale o ich harmonizacji wypada mi mówić, to jest o pracy, która według opinii wielu, ma być uważana za arcydzieło pana Gorączkiewicza.

Mało kto zapewne z moich czytelników wie o tem, że są, iż tak powiem, trzy od siebie odrębne rodzaje harmonii. Pierwszy rodzaj, zasadzony na pierwotnych tonalnościach, jeszcze za Greków znanych, w duchu, w którym aż do początku wieku XVII. pracowali wyłącznie wszyscy kompozytorowie kościelni, ten rodzaj harmonii, jest nam prawie nieznanym i zaledwo dwu lub trzech mistrzów w Rzymie i Bononii, pisują jeszcze w tym rodzaju muzyki dzieła, przeznaczone dla służby kościelnej, wielkich Bazylik stolicy chrześcijaństwa. Ten rodzaj harmonii, wielki, wspaniały, wznosi ducha ku stwórcy i takim na umyśle słuchacza sprawia wrażenie, że zachwycone niem ucho i dusza, za nie uważa najświetlejsze teatralne orkiestry.

istotnie sprawował, i o ile nie są podatkami rzeczowemi, przywiązani do posiadania realności.

To samo tyczy się należytości dla kościelnego.

5) Podatki ewangelicko-augsburskich lub ewangelicko-helweckich, wyznawców, płacone w niektórych miejscach nauczycielom katolickim, mają przestać tam, gdzie własne mają szkoły i dzieci swoje do szkół katolickich nie posyłają.

6) W małżeństwach między niekatolickimi chrześcijańskimi wyznawcami, zapowiedzi mają się odbyć tylko w nabożnych zgromadzeniach nowożeńców; w małżeństwach między katolickimi a niekatolickimi wyznawcami zapowiedzi odbędą się w obydwóch kościołach; w tej mierze przeto §. 71. księgi ustaw cywilnych przestaje obowiązywać.

To prowizoryczne rozporządzenie ma być niezwłocznie publikowane.

Wiedeń, 23 stycz. (Pogłoski o odroczeniu sejmiku.) „W Kromierzyżu,” tak opowiadał niedawno jeden z deputowanych, „rozmowy nasze są dosyć jednostajne. Rano udzielamy sobie regularnie nasze wzajemne domysły że izba rozwiązana zostanie, a wieczór odbywszy znowu jedno posiedzenie, zaczynamy wierzyć w rozwiązanie gabinetu. Tak schodzi dzień za dniem już od kilku tygodni z tą chyba tylko różnicą, że czasem dla odmiany rano mówimy o godzinie śmierci gabinetu, a wieczór o bliskim zgonie izby.” O czem też teraz rozmawiają nasi deputowani w Kromierzyżu? Czyli też i już pakują swoje tłumaczki i futra do podróży dobywają, aby w sukni wiosnianej znowu się okazać wraz o skowronkami i kwiatami? Tu mówią powszechnie o odroczeniu sejmiku, jako o rzeczy najpewniejszej. Wiadomo w jaki sposób krąży tak ważne bieżące wiadomości. Ten utrzymuje iż to wie z dobrego źródła, ów z pewnego, a trzeci z najpierwszego. Już kilkakrotnie wyrekliśmy w piśmie naszym to zdanie, że to ministerium i ta izba w żaden sposób wspólnie, a nawet obok siebie istnieć nie mogą, że przeto izba przed ministerium będzie musiała ustąpić. Nie dziwi nas przeto wiele rozszerzona pogłoska; i lubo nie wierzymy owym dobrym, pewnym i najpierwszym źródłom, wierzymy jednak z wewnętrznego przekonania, że to nastąpić musiało, nie dla tego jakoby inaczej być nie mogło, albo jakoby nie było lepiej, gdyby się tak nie stało. Ale zdaje się że rząd ołomuński z błędów poprzedzających ministeriów jedną wielką wyczerpał naukę, t. j. potrzebę konsekwentnego działania. Konsekwencya w działaniu musi zastąpić miejsce błędnego myślenia, a ponieważ chciano być konsekwentnym, musiiano sejm poświęcić ministerstwu. Wyznać trzeba, że dwór w fatalnej jest alternatywie. Nie jesteśmy w stanie dać odpowiedź na zapytanie dziennika „Lloyd” który nas zapytuje o mężów będących w stanie zastąpić Stadioną, Bacha i Schwarzenberga. Nie dla tego jakoby izba nie mogła wykazać mężów, których zdolności by wyrównały zdolnościom wspomnianych ministrów, ale usposobienie dworu, stanowisko jego względem armii i jej wodzów, nareszcie stanowisko dworu względem sejmiku, czynią niepodobnem złożenie nowego ministerium w duchu większości izby. Dworowi wydaje się związek Czechów z Niemcami być rzeczą nienaturalną. Nam nie. My nawet w ministerium Borrosz-Pillersdorf-Strobach w obecnych okolicznościach nie upatrywaliśmy nic nienaturalnego; a

jeżeli takowe ministerium uważamy za niemożliwe, to myślimy przytem z jednej strony o nie przewyżczonych antypatyach dworu, z drugiej strony przyznać musimy, iżby nam to mało co pomogło. Idea jednoci, która dziś wiąże tych mężów stronniów rozmaitych, znikłaby w krótkie gdyby się spotkali w szczegółach administracji. Na trybunie mogą wprawdzie długo jeszcze być połączeni, a w zasadach, lewa strona niemiecka z prawą stroną czeską mogą być w zgodzie; lecz w radzie ministerialnej, przy organizacji pojedynczych części monarchii, nie możemy liczyć na taką jedność zdań. Związek byłby wnet zerwany, a dawne poróżnienie znowu by się okazało. Tak daleko nie sięgało zapewne rozumowanie w Ołomuńcu. Tam z wielu innych powodów uznano potrzebę tego ministerium. Sejm łatwo można rozwiązać, potrzeba do tego tylko stanowczej decyzji, a nowy sejm nie da długo na siebie czekać, gdy będzie zwołany. Co tymczasem nastąpi, to jest pytanie. Podróż ks. Windischgrätz do Ołomuńca jest według naszego zdania w ścisłym związku z tą kwestyą. Książę miał zapewne dać swoje zdanie, czyli armia jest w stanie utrzymać spokój w monarchii, gdyby takowy w skutek rozwiązania sejmiku został zamieszany, i o ile znany nam jest charakter księcia, odpowiedź jego na to zapytanie żadnej niepodpada wątpliwości. Tymczasem ministerium w którym dwór słusznie pokłada zaufanie, będzie rządziło, armia zaś będzie exekwowała. W maju zejdą się znowu reprezentanci wszystkich prowincji austriackich w Wiedniu lub na innem miejscu, aby konstytucję wypracować. Aż do tego punktu rachunek jest dokładny, i nie wątpimy o tem, że prowincje odebrawszy już należytą naukę, aż do wiosny zachowają się spokojnie, ani o tem, że armia będzie w stanie wszelkie wzburzenie spieszenie przytłumić. Jedną tylko zachodzi wątpliwość: czyli walny sejm w maju będzie uleglejszy od teraźniejszego w styczniu? Wtedy Włosi przyniosą nam z południa nowe żywioły rewolucyjne, Madjary przyjdą bezpośrednio z pola bitwy, a nagromadzenie żywiołów sławiańskich! to mogło by się stać najniebezpieczniejszą skałą dla centralizacyjnych planów rządu. Dziś już porusza się w izbie sławiańszczyzna potężniej i groźniej niż kiedykolwiek, iniech się rząd nie łudzi tonem w jakim przemawiają wszystkie Lipy Sławiańskie od Pragi aż do Zagrzebia, i wszystkie dzienniki począwszy od urzędowej gazety zagrzebskiej. Madjar, ów dawny dziedziczny nieprzyjaciel sławiańszczyzny, zniszczony ust otworzyć nie może. Austriak niemiecki walczy wspólnie z Sławianami o zrealizowanie swoich przeszłorocznych ideów wolności, parlament frankfurcki wykluczając Austrię wypełnia najśmielsze życzenia Palackiego i Riegera; chodzi więc obecnie o to, aby śmiało wystąpić w obronie niepodległości Czech i południowej Sławiańszczyzny. Stanie się to na przyszłym sejmie z odnowionymi siłami. Od chwili, w której rząd Sławianom chciał pokazać, że się bez nich obejść potrafi, Sławianie zdecydowali się dowieść rządu, że się bez niego obejdą. W jednym z ostatnich posiedzeń okazali czynem te decyzje, a posiadają znaczne pierwszeństwo przed Niemcami: nadzwyczajny talent organizacyjny, który się z równą siłą objawi w przypadku krwawego rozdzielenia, jak w obecnej spokojnej opozycji. Oby ta opozycja przynajmniej ten skutek miała, iżby dwór znowu łaskawszym się stał dla prowincji niemieckich, iżby nie przytępiał sympatyj wielkich miast przez

dolegliwości stanów wyjątkowych, które zamiast wzburzenie przytłumić, takowe tylko więcej żywią, i przejście do wolnego konstytucyjnego życia co raz więcej utrudzają. (A. a. Z.)

Wiedeń, 29 stycz. Słychać że w Lublanie założona będzie wszechnica. Stronnictwo oktroistów występuje od dnia do dnia coraz silniej i z większą decyzją. O rozwiązaniu sejmiku mówią tak, jak gdyby to już żadnej nie podlegało wątpliwości. Pułski z Szallayem, szwagrem Kossutha, przybył na Wrocław, Drezno i Brukselę, do Paryża iogla-sza swoją podróż jako misję polityczną. Machler, redaktor byłego dziennika radykalnego „Freimüthige” i dowódca powstańców Haut, znajdują się także w Paryżu. Wszystkie wiadomości dochodzące z Włoch roją niezawodną wojnę. Linia rzeki Po obsadzona jest ciężkimi działami; w Modenie, Castel nuovo, de Monti, gwałtowne panuje wzburzenie; wychodźstwo trwa ciągle, i wszędzie widać uzbrajanie się do walki, która zapewne miejsce wyborów zastąpi. Ministerium jest tego silnego przekonania, że włoskie prowincje utrzymane być mogą dla Austrii, skoro tylko się uda, lud od wpływu wyższych klas oswobodzić. (Oestr. Cor.)

Kromierzyż, 1. lutego. (31 posiedzenie sejmiku.) Dylewski interpeluje ministerium względem rozporządzenia ministerialnego z 21. stycznia 1849, tyczącego się zaprowadzenia języków w szkołach publicznych, i zapytuje, skąd ministerium wie, że narodowość ruska przeciwniejszą jest polskiemu, aniżeli niemieckiemu językowi? Czyli ministerium prawa, zapewnione narodowości polskiej przez rząd poprzedni, uważa za ważne? Czyli ministerium sądzi, iż musi obstawać przy postanowieniu niemieckiego języka, jako języka naukowego? Co też ministerium rozumie przez równe uprawnienie narodowości? Czyli mniejszości nie przysługują prawo używania swego języka, i jaką korzyść ma mniejszość z równego uprawnienia? Nakoniec, dlaczego rezolucje urzędowe nie bywają wydawane w tym samym języku, w jakim zrobione jest podanie, i dlaczego uczniom polskim nie miało być wolno pobierać nauki w języku ojczystym?

Geier interpeluje ministerium spraw wewnętrznych, czyli nie zechce nakazać ścisłego śledztwa przeciw sędziemu w jego okręgu wyborczym, który powołując się na rozkazy cyrkularne i gubernialne nie dopuścił zgromadzenia wyborców, którym dep. Geier będąc w swoim okręgu wyborczym, chciał zadać sprawę z czynności izby i pytać ich o dalsze życzenia.

Następnie odczytano wniosek deput. Kapuszcza, wzywający izbę, aby dozwoliła przedsięwziąć nowy wybór członków wchodzących z Galicji do składu komisji do wypracowania projektu ustawy gminnej. Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek wskazując na różnicę zachodzącą między polską a ruską narodowością, tak pod względem pisma, jakoteż pod względem języka i religii. Wniosek zostaje dostatecznie poparty, będzie przeto drukowany i stosownie do regulaminu czynności sejmowych przyjdzie do dyskusji.

Sierakowski interpeluje prezydenta sejmiku względem deputowanych Kobylicy i Tytusa Dzieduszyckiego, którzy od czasu, jak sejm obraduje w Kromierzyżu, jeszcze się nie pokazali. O ile mu wiadomo, nie żądali oni ani urlopu, ani też w jakibądź sposób nie uspra-

chory i najślawniejszych śpiewaków. Ten rodzaj harmonii, byłby najstosowniejszym do podpory i wzniesienia śpiewów choralnych, lecz p. Gorączkiewicz czyli przez nieznaną przyczynę, czyli też umyślnie, wzgardził tą istotnie przynależną się pięniom kościelnym harmoniją. Drugi rodzaj harmonii, zasadzony na tonalności, później uzupełnionej i wydoskonalonej przez Włochów i Niemców, łączący w sobie system starożytny z tysiącem kombinacji, które przez z bogactwem większą ilością tonów, podały myśl szczęśliwą, do zaprowadzenia dyssonancji z ich preparacjami i ich rezolucjami, czem skrepowawszy partje podrzędne, uwarowały drogę do wielkich harmonicznich skarbów. W tym rodzaju pracowali i jeszcze pracują autorowie klasyczni, których utwory uwielbiamy. Tego rodzaju harmonii, nie znają u nas w Polsce, a nawet o jej znanie nie starają się „ignoti nulla cupido” i ten rodzaj jest równie stosowny do harmonizacji śpiewów kościelnych; i tę też harmonię spodziewałem się znaleźć w śpiewach przez p. Gorączkiewicza wydanych. Trzeci rodzaj harmonii (harmonie des petits maitres) jak by ją nazwać można, ta się zasadza na prostem braniu akordów, używanych i przepisanych każdemu stopniowi skali diatonicznej, co nauczyciele zowią regułą skali, ten prosty grubo ociesany sposób harmonizowania, bywa upstrzony przez tegoczesnych kompozytorów pianistów, notami dodatkowymi, niby z nieba przez natchnienie spuszczeni, które krótko widzący zowią w uniesieniu boską lub niebian harmoniją! Może mi kto zarzuci, że się trzymam szkoły starej, temu odpowiem, że będąc miłośni-

kiem starożytnej, starej, nowej i najnowszej muzyki, cieszę się z wzięłości, jaką mają kompozytorowie romantycznej muzyki, między płcią piękną, której drobne rączki napociwszy się, choć nieraz ich utwory kaleczą, przecież na inną nie pomieniałyby muzykę. O ile atoli jestem ławym w poklaskiwaniu temu rodzajowi harmonii, w modnych dzisiejszych kompozycjach, o tyle staje się sędzią surowym i nieubłaganim, dla artysty, który się poważył tą płaską harmoniją poniżyć śpiewy choralne. I dla tego czynię sobie zapytanie: czy p. Gorączkiewicz zna harmoniją? Z jego śpiewów choralnych, trudno tego odgadnąć; albowiem gdyby nawet z abnegacją swego talentu, chciał był wszelkie głębokie odzucie kombinacje; przecież tu i owdzie niepodobna, żeby nie był użył naturalnie nastroczających się w stylu kościelnym liczyli dyssonancji, które łącząc się jedne z drugimi, przechodząc gładko w ry-solucje, zadowalniają słuchacza znawcę, a nawet na pro-fanie czynią miłe wrażenie. Od pierwszej aż do ostatniej stronicy, nie masz w tych śpiewach innych akordów, tylko proste, zwykłe reguły skali, a jeżeli niekiedy znu-żony jednostajnością tych monotonicznych akordów, autor chce szukać odmiany, to wtedy bierze w pomoc tak zwane akordy chromatyczne, najprzeciwiejsze i najniestosowniej-sze stylowi wzniosłemu kościelnemu. Pomijam drobne po-mylki, w tej prostej harmonizacji, i że smutkiem wyzna-ję, że to surowe choć lezstronne zdanie, wiele mnie ko-sztuje; ale trudno zamileć, iż takowa praca, nie jest go-dną artysty, którego publiczność osądziła za głębokiego harmonistę, a nawet kompozytora; może to moje zdanie

zmodyfikuje ogromne pochwały, które mi p. Sokulski wy-nosił pod niebiosami śpiewy kościelne, na swem posiedzeniu dnia 10. grudnia r. z.

Niech pan Gorączkiewicz innem dziełem dowiedzie swojej biegłości w wysokiej harmonii i kontrapunkcie, a ja z sercem otwartem pośpieszę mu oddać najpierwszy spraw-wiedliwość.

Z dzieł liczących p. Dobrzyńskiego, bo już piędziesiąt numerów przechodzących, znam kilkanaście mniej więcej długich lub krótkich, ale gdy takowe z samych tytułów, do tak zwanego romantycznego należą rodzaju, sądzić o nich, to jest o ich wewnętrznej wartości, byłoby rzeczą prózną; ich celem jest podobać się graczom płci obojej, a dopiwszy tego celu, już tem samem są osądzone. Moją rzeczą jest zastanowić się i dać zdanie nad jednym utwo-rem (d), który jako lepiej wypracowany, osądził autor być godnym dedykacji sławnemu Chopin. Fantaisie, quasi Fugue może służyć za kamień probierczy wiadomości, jakie zda się posiadać p. Dobrzyński, w wyższej klas-sycznej kompozycji. —

Ten co chce pisać fugę, bądź w dawnym, bądź w no-wym stylu, powinien w wysokim stopniu posiadać nie tylko kontrapunkt pojedynczy, lecz tak zwany podwójny (contrapuncto doppio) (e), powinien dalej posiadać

(d) Fantaisie quasi Fugue sur un Mazurek favori, dedié a M. Chopin par J. Dobrzyński op. 10. a Leipzig.

(e) Nie zawadzi dać choć bliskie wyobrażenie czytelnikowi zna-czenia wyrazów technicznych. Co jest kontrapunkt, już w nocie (b) powiedziane było. Kontrapunkt podwójny jest harmonicznie

wiedliwi swej niebytności. Zapytuje przeto prezydenta, jakie w tym względzie poczynił kroki, lub co czynić zamysla.

Prezylidujący odpowiada, iż stósownie do §. 29. regulaminu czynności sejmowych, 19. stycznia wezwał tych dwóch panów; skoro termin wyznaczony minie, prezylidujący przedłoży w tym względzie wniosek.

Po potwierdzeniu wyborów deputowanych Deym, Zamajskiego, Joz. Neumanna, Strobacha i Sanockiego, rozpoczęło debatę nad naglącym wnioskiem Szuzelki.

Fischhof sądzi, iż nie wypada wyrwać pojedynczych paragrafów, i czyni do wniosku Szuzelki tę poprawkę, aby izba wyrzekła nadzieję, że ministerium poradzi N. panu wstrzymanie kary śmierci aż do sankcyi praw zasadniczych. Borosz z tego powodu czyni wniosek, aby się w tym samym celu udała deputacja do N. pana z prośbą, aby nie kazał wykonywać wyroków śmierci aż do sankcyi praw zasadniczych. Żąda oraz, aby pominięto wyraz „wstrzymać” (sistiren), ponieważ przez to skazani ponieśliby srozsze męki, aniżeli przez samo wykonanie kary śmierci. Dosyć już deputacyi wysłano do cesarza, przypadek obecny nie mniej jest ważnym, a wysłanie deputacyi może tylko zaszczyt przynieść sejmowi.

Strobach oświadcza się przeciw temu wnioskowi, albowiem nie tylko że kwestya, czyli niemożna przypuścić niektóre wyjątki w tym paragrafie, lub też czyli w pewnych razach prawa zasadnicze nie mogą być zasuspendowane, wcale nie jest rozstrzygnięta, ale oprócz tego przesądzonoby taką prośbą — wolnemu postanowieniu monarchy. Izba uczyniła ministerstwu z powodu deklaracyi 4. stycznia wyrzuty, iż nie dozwala jej być lojalną z własnego popędu; trzeba więc dozwolnić monarsze, aby był ludzkiem z własnego popędu; dostateczną jest rzeczą, że w tym przedmiocie izba dyskułowała.

Dylewski sądzi, że przez wysłanie deputacyi postanowienie monarchy nie straci na wartości, że owszem ztwardzi się zasada, że cesarz wspólnie z narodem postępuje. Po ukończeniu debaty Szuzelka odstępuje od głosu oświadczać, iż uczynił to, co sobie za obowiązek poczytywał, i że decyzję zostawia izbie. Przy głosowaniu wszystkie trzy wnioski upadają.

Następują sprawozdania wydziału petycyi. Na stole leżą petycyje biskupstw z Salzburga i Wrocławia. Wydział petycyi wnosi, aby je odesłano do wydziału konstytucyjnego, uważa jednak za rzecz potrzebną, przedłożyć je izbie z powodu ważności przedmiotu, który w krótkie przyjdzie do dyskusyi.

Szaszkiewicz wnosi, aby te petycyje odczytano, aby deputowani, którzy chcą mieć udział w dyskusyi nad dotyczącymi paragrafami praw zasadniczych, mogli takowe uwzględnić. Brestel sądzi, iż przez odczytanie nie można przedmiotu należycie osądzić. Wnosi przeto, aby te petycyje leżały w biurze prezydialnem do użytku deputowanych. Prato uważa to być niedostatecznem i wnosi, aby petycyje te drukowano. Vacano sądzi, iż arcybiskupi równie jak ubodzy tkacze z gór, mogli kazać swoje petycyje drukować. Wniosek deputowanego Prato przyjęto.

Pomiędzy dalszemi petycyami znajduje się podanie mieszkańców sławońskiego pogranicza wojskowego z 7. sierpnia w którym żądają, aby nie podlegali węgierskiemu lecz austriackiemu ministerstwu. Wydział petycyi uwzględniając powołanie barona Culmer do rady ministerjalnej, wno-

si, aby tę petycję odesłano do rady ministerjalnej ku przedsięwzięciu należytych kroków w tym względzie. (Przyjęto.) Po ułatwieniu kilku mniej ważnych petycyi, posiedzenie zamknięto.

Kromierzyż, 31. stycz. Wydział konstytucyjny większością 22 przeciw 3 głosom zdecydował się przeciw podziałowi Galicyi i za podziałem Tyrolu na Tyrol południowy (obwody Trient i Roveredo) i Tyrol północny (z Vorarlberg.) Komisya do wypracowania projektu do ustawy gmin wybrała z pomiędzy siebie wydział ściślejszy do którego wchodzi: Szuselka, Strobach, Janesch, Schmidt Franciszek, Smarzewski; wydział ten postanowił wypracować projekt do ogólnej ustawy gmin, pomimo że Czesi wszelkimi siłami temu się opierali. W całym wydziale Strobach jest prezesem, Szuselka zastępcą prezesa. (A. Oe. Z.)

Ołomuniec, 19 stycz. (Stronictwa w sejmie.) Gratkiewicz gazecie ważne z Ołomuńca donosi wiadomości o nowem przekształceniu się parlamentarskich stronictw; a te są następujące: „Znajdujemy się w przedjutrzu ważnych wypadków. Czeska partya złączyła się z lewą stroną i ciągle się ten związek wzmacnia. Rieger, pierwiej największy przeciwnik Löhnnera, podaje mu teraz przyjacielską rękę, a Löhnner ściska za to swego nowego przyjaciela Riegera. Przeciwno ministerstwu a najbardziej przeciwko Stadionowi panuje wielkie rozjątrzenie, szczególnie między Czechami. Jeden z znaczniejszych Czechów, gdy była o tem mowa, że w Frankfurcie nie chcą wiedzieć o Austrii, miał na to odpowiedzieć, że teraz dopiero nad Menem prawdziwa przyjaźń dla Austrii zakwita i że teraz rękę trzeba podać mężom Frankfurta za ducha, który się w nich objawia. Te wypadki są ważniejsze, aniżeli się komu mogą wydawać. Czeska partya jest nie tylko w formie ale w istocie reprezentantką swego narodu; to jest deputowani czescy mają wielką podpórę w opinii swego kraju, a za nimi powstanie, jeżeli ją tylko wezwą, ogromna większość ludu. Gdyby ministerstwu było sejm rozwiązało, nim Czesi do przeciwniej mu partyi przeszli, nie byłoby żadne niebezpieczeństwo zagrażało: ale teraz ma się rzecz inaczej. Ponieważ centrum jest słabe; składa się najwięcej z 80 głosów i jest bez naczelnika. Gdyby się mogło przez frakcyje z lewej i prawej strony powiększyć aż do 150, byłoby jeszcze wszystko do odzyskania. Deputowani, których przed 14 dniami w największej jeszcze spokojności umysłu i w stanie umiarkowanym widziałem, zastałem teraz rozjątrzonych i zupełnie odmienionych. Nie mogę wierzyć, ażeby to wszystko mogło być skutkiem oświadczenia Stadionu z 4go stycznia. Przyczyna tego musi być głębsza. „Zupełnie przeciwnie wyraża się w tym względzie Powszechna Austriacka Gazeta, ten śmiały opozycyjny dziennik Schwarzer’a. Cieszy się nadzwyczajnie z przyjaźni lewej strony z Czechami i wyraża się humorystycznie: W wojsku i w zakładach naukowych jest zwyczaj, iż dwa kłótlive indywidua zamykają razem i kaza obydwoim spać w jednym łóżku. To samo się stało przez przeniesienie sejmu do Kromierzyża. Więcej się do siebie zobopólnie zbliżono, i poznano nawzajem „że lewa strona nie jest tak bardzo radykalną, prawa nie tak bardzo konserwacyjną, a centrum nie tak bardzo służebniczem jak zwykle sądzono. (Al. Z.)

Ołomuniec, 27. stycz. (Rozporządzenie ministerjalne względem świąt ruskich.) Udziałem czytelnikom naszym następujące rozporządzenie ministerjum

sprawiedliwości z 25 b. m. wydane do galicyjskiego sądu apelacyjnego, względem zachowania świąt ruskich.

C. k. ministerstwu spraw wewnętrznych przedstawiono prośbę, aby w cyrkulach Galicyi, zamieszkałych przez Rusinów, ruskie święta były zarówno obchodzone jak święta łacińskiego obrządku, w szczególności zaś, ażeby Rusini w tych dniach nie byli przymuszeni stawać w sądach lub też innych urzędach. Uznawszy słuszność tego zdania, polecił p. Minister spraw wewnętrznych wszystkim politycznym urzędom, aby nadal wszelkie podobne cytacye były zaniechane; a podzielać zupełnie to zdanie, wzywam mniejszem c. kr. sąd apelacyjny do nakazania wszystkim krajowym jurysdykcjom, ażeby w święta ruskie żadnego wyznawcy tegoż obrządku do sądu nie cytowały. (W. Z.)

Praga, 30. stycz. (Wiadomości bieżące.) Re-skryptem ministerjalnym wezwani są wszyscy urzędnicy mniej jak 30 lat liczący, aby się zaciągali do nowo organizujących się szóstych batalionów w randze oficerów. W gabinecie trwają narady względem kwestyi odroczenia sejmu. Stadion i Krauss stanowczo opponują przeciw odroczeniu, Schwarzenberg jest za odroczeniem. Listy prywatne donoszą, że ochotnikom na Słowacyznie wysłała amunicya, żądali od jen. Goetz, aby im kazał wydać amunicyę, co im jednak odmówiono. Chcieli także Słowacy zwołać radę narodową, ale to im zakazano. Arcyksiążę Karol Ferdynand odjechał przedwczoraj do armii włoskiej do Medyolanu. (S. C. B.)

Królestwo lombardzko weneckie. F. m. l. Heintz z powodu znalezionych niedawno przypadkowym sposobem znacznych zapasów mundurów i zbroi wojskowej, które dotąd pod opieką własnej zwierzchności miejskiej w Brescii ukryte były, nałożył na miasto Brescia kontrybucyę 32000 lir, którą wszyscy właściciele gruntów i domów złożyć mają najdalej do 24 lutego. Kongregacya w Brescii po zrzeczeniu się p. Saleti, wybrała p. Girolamo de Sangervasi deputowanym do Wiednia, który ten wybór przyjął. (W. Z.)

Francya.

Paryż, 28. stycznia. (Proudhon — artykuł jego „w Le Peuple.”) Jutro przed publicznem posiedzeniem zgromadzenia narod. mają wydziały mianować komisye, mającą zdać sprawę z wniosku względem upoważnienia do sądowicznego śledztwa przeciw reprezentantowi Proudhon. Wniosek ten zasadza się na dwóch przeciw prezydentowi rzeczywistej wymierzonych artykułach, umieszczonych w dzienniku „Le Peuple,” którego redaktorem jest pan Proudhon. Już przedwczoraj wieczór zabrano mu jeden numer tego dziennika w kantorze i na poczcie, albowiem w artykule jednym nazwał prezydenta rzeczywistopolitej: „nie-dołęga z rodu, brudnym i ambitnym tudzież największym konspiratorem z monarchistami, jezuitami i zdrajcami ludu,” a przy końcu zawołał: „Ludwik Bonaparte zapytał zgromadzenie narod. czyli chce się rozwiązać, lub nie? Wyśmienicie! W przyszły poniedziałek zapyta zgromadzenie narod. prezydenta, czyli chce złożyć swój urząd, lub nie!” Mówią, że Proudhon nie pisał sam artykułu tego, lecz podał tylko myśl do niego swemu przyjacielowi Langlois. Wczoraj atoli oświadczył się dziennik „Peuple” w artykule podpisanym przez samego p. Proudhon, między innemi w sposób następujący: „Obalcie bózka, a obrządki religijne upadną same przez się! mówili pierwsi chrześcijanie i wszyscy rewolucyoniści. Ludwik Bonaparte w skutek swego

sztukę naśladowania (imitazione); przytem sztukę bardzo trudną kanonów, zgola powinien posiadać szczytnie sztukę kontrapunktystyczną. Przedsiębiorcy tworzyć fugę, powinien dać baczność na wybór tematu, czyli subiektu; na łatwość jego skrócenia, na możność wreszcie obrócenia go w kanon itd. Ołóż wybór subiektu właśnie fugi pana Dobrzyńskiego, jest najniebezpieczniejszy; chęć nieposkromiona pisania mazurków, zaślepia naszych polskich kompozytorów; coby na to niemiecacy, francuzcy, włoscy kompozytorowie powiedzieli, gdyby któremu wypadło do głowy, użyć walca, kontradansa lub monferyny dla zrobienia fugi? Przebaczymy słabości naszej, wszyscy piszą mazurki, ale jakie?? Wielki Boże! Już nam sami Czesi to wyrzucali, zdaje się, że na przekór piszemy i zawsze jednakie i do siebie kula w kulę podobne. Ale wróćmy do fugi, czyli mazurka fugowanego p. Dobrzyńskiego.

spojenie dwu, trzech i czterech partyj w sposób taki, żeby one na przemian to niżej, to wyżej poprzewracane, zawsze piękne i uchu przyjemne sprawiało wrażenie. Naśladowanie (imitazione) jest to powtarzanie bezpośrednio myśli w wyższym lub niższym tonie; jeżeli to naśladowanie jest ciągłem, od początku do końca, zowie się kanonem. Fuga jest mniej więcej sztuczne naśladowanie, obranego sobie tematu, który to temat przedstawia się słuchaczowi w początku sam, później w kompanii poprzedzającego głosu, później w trójce, w czwórce, a nawet w większej liczbie głosów; niekiedy góruje temat, niekiedy służy za podstawę, niekiedy środkiem się toczy, etc. etc. i dla tej przyczyny (może) fuga lub gonitwa nazwana.

Zacznijmy więc od subiektu; ten zdaniem mojem jest zły, bo co dwa takty spoczywa; a to wielka, bardzo wielka wada; raz zaczęta fuga, tak powinna być prowadzona zwięźle, tak ma być zogniewiona (incatenata), że dopiero z końcem zupełnym sztuki, powinna się rozwiązać i spocząć, a zatem fuga pana Dobrzyńskiego, która co chwilę spoczywa, nie jest fugą, dla tego, bo ją co chwilę można zakończyć. Gdyby p. Dobrzyński znał sztukę fugi, nie byłby użył tak złego tematu; albo używszy go wbrew zasad, byłby swą odpowiedź na ten temat o takt jeden zbliżył. Nie wiele mi zostaje mówić o tej kompozycyi, którą zapewne uważał autor za ważną i wypracowaną, kiedy ją Chopinowi przypisał. Jednak nie mogę nie powiedzieć, że ta niby fuga, nie zawiera nic z tego wszystkiego, co zwykle po fudze wymagać należy. Co mnie najwięcej w niej uderza, to brak wszelkich dyssonancyj, które w fugach innych stu klasycznych autorów, użyte z głęboką znajomością sztuki i na swem miejscu, robią efekt najprzyjemniejszy. Używanie legatur — jest zupełnie niepotrzebne, jeżeli takowe legatury, nie wskazują, nadchodzącej dyssonancyi; coż po znaku kiedy istoty rzeczy brakuje; wiazać tercye, sexty, oktawy jest śmiesznością i grubą niewiedomością. Najnieznośniejsze w tej fudze są ciągłe progressy (F).

(F) Progressy czyli powtarzanie kilkokrotnie jednej i tej samej kombinacyi harmonicznej; często słyszeć można lichych organistów powtarzających do znudzenia takowe progressy.

Tylko początkującym wolno jest używać takich formuł, dla obeznania ich z użytym prawdziwym dyssonancyi; w dziele mistrzowskiem atoli; rzadko bywają widziane, i gdzie się znajdują, zdradzają oczywisty brak wynalazku i suchosć fantazyi autora.

Kończąc tę nie bardzo miłą dla mnie pracę, wzywając tak p. Gorączkiewicza jak p. Dobrzyńskiego, żeby nie poprzestając na mojem (może mylnem) w nich oczach zdaniu) chcieli przesłać nadmienione dziełka swoje, sławnym po konserwatoryach europejskich mistrzom, dla uzyskania o nich łaskawszego zdania.

Jeżeli sobie życzą, dołączyłbym krótkie próbki rzucione na papier przezemnie, bez żadnej chęci szukania z tad chwały, lub zaszczytu. — Obowiązkiem artysty, jest znać nie wszelko-stronne obranego przezeń przedmiotu.

Zdała odemnie niech będzie wszelkie zarożumienie! Ale wewnętrzne przekonanie, że posiadam sztukę, z największem zamiłowaniem przezemnie pielęgnowaną, służy życie moje i czyni mnie wyższym i niezachwanym w mojem zdaniu. Jak jestem surowym sędzią własnej pracy, również bezstronnie chcę sądzić prace innych; jestem jednak nieublaganym nieprzyjacielem wszelkiej szarlataneryi, jakiej się wieksza część artystów dopuszcza, w celu jedynie omamienia krótko widzącej publiczności.

rodu, sposobu życia, i towarzystwa swego jest nieprzyjacielem rzeczywistej; on jest kadydalem monarchii, nadzieją reakcyi, organem kontrarewolucyi. Otwórzcie urnę wyborczą, obalcie go za pomocą głosowania, a reakcyja straci swą główną podporę; wtenczas będzie miała rzeczywistą tylko jednego nieprzyjaciela. (kapitał.) Jeżeliśmy powiedzieli, że w Ludwiku Bonaparte przedstawia się cała kontrarewolucya, nie był to czczy frazes, ani też osobiste lub mienawieści techniczne oszczerstwo. Kto jest sprzymierzeńcem jezuitów i legitymistów? Bonaparte. Któż wdycha więcej do korony i tromu, niżeli Bonaparte? Któż więcej konspirował z najzaciętszymi nieprzyjaciółmi samowładztwa ludu, niż Bonaparte? Kto ożywia na nowo nadzieje świata pieniężnego, a niweczy ostatnie widoki wyrobnika? Bonaparte. Kto poważył się pierwszy od lutego utworzyć ministerium, z rasowych monarchistów złożone? Bonaparte. Kto zamknął kluby? Bonaparte. Kto zaprzysiągł, iż będzie dalej postępować według nieszczęsnej polityki Cavaignac'a? Bonaparte. Cavaignac bronił przynajmniej rzeczywistej i zadowolonej tylko socyalistów; Bonaparte chce zabić rzeczywistych socyalistów. Kto organizuje ruinę assocyacji wyrobników? Bonaparte. Kto się sprzeciwia znizeniu podatków konsumcyjnych, uciskających lud? Bonaparte. Kto zabrania reform finansowych i administracyjnych? Bonaparte. Kto nie chce nic wiedzieć o szkołach dla ludu? Bonaparte. Kto pracuje tajemnie nad wybuchem wojny europejskiej, ażeby odwieść ludy od walki pracy z kapitałem? Bonaparte. Kto ustanawia zasadę nietykalności prezydenta, sprzeciwiającą się konstytucyi? Poplecznicy Ludwika Bonaparte. Kto nie zezwala na amnisteję? Bonaparte, i jeszcze raz Bonaparte. Ten Bonaparte jest to wcielona reakcyja; jeżeli on upadnie, upadną z nim razem wszystkie sprzysiężenia doktrynerów, legitymistów, orleanistów, imperyalistów, rothschildistów i jezuitów! Dotychczas trzymaliśmy za ludzi zręcznych tych panów reakcyonistów, tych zaprzysiężonych nieprzyjaciół ludu, tych sprzymierzeńców wszystkich absolutystów! Lecz jakżeśmy się omylili! Upatrzili oni swą główną podporę w obywatelu z Thurgau, w intrygancie z Arenberg, w arlekinie z Strassburga, w czarze z Bononii, w socyalście z Ham! Wybór z 10. grudnia był oszukaniem woli ludu, a mógłby nawet powiedzieć, że był szyderstwem z zdrowego rozumu narodu. Do was! do, reprezentanci ludu należy znać tę hańbę z samowładnego ludu. Wy zaś mężowie ludu, przyjaciele i bracia czekajcie na inicjatywę ze strony waszych reprezentantów. W sali zgromadzenia narodowego, nie na ulicy, musi być zwyciężona reakcyja. Ale zwycięstwo to nie będzie żadnego obywatela kosztować ani włosa jednego. (podp.) P. G. Proudhon.

Monitor donosi, że odczyty prof. Lherminier na wszechnicy zamknięto aż do dalszego rozporządzenia. — Patrie mówi, że prof. Lherminier podał się już do dymisji.

Paryż, 29. stycznia. (Wiadomości bieżące). Dzisiaj o godzinie 8. zrana bębiono alarm w pierwszym okręgu miasta Paryża, co jednak działo się tylko w celu zgromadzenia pierwszej legii na pola elizejskie, gdzie miała uznać swego nowoobranego pułkownika, generała Gourgaud. Formalność ta odbyła się spokojnie. O godz. 11. przybrał stan rzeczy groźniejszą postać. Zaczęto bębnić na alarm w wszystkich okręgach. Bulewary napelnily się ludźmi; spieszono do okien i pytano się wzajemnie, czy już wybuchła rewolucya. „Musimy bronić zgromadzenie narodowe” wołały tłumy. Około godziny 12. rozeszła się pogłoska, że gwardya ruchoma przybywa w celu uwolnienia swych szefów batalionów, których „Afrykanin” Changarnier, jak się gwardya wyraziła, powtracał do więzienia Abbaye. Podczas gdy zwolowano wszystkie legieje pod broń, wyszło następujące oświadczenie w Monitorze: „Rada ministerialna zgromadziła się w Elysée National. Po wysłuchaniu sprawozdania względem wypadków na posiedzeniu zgrom. nar. (w sobotę) oświadczył prezydent rzeczywistej, iż nie widzi w tem wszystkim pobudki do zmiany polityki swojej i że gabinet może liczyć na stanowczą pomoc z jego strony.

Według pewnego dziennika miał generał Changarnier przedłożyć swemu sztabowi jeneralnemu następujący plan strategiczny: „Obadwa brzegi Sekwany mają być zupełnie izolowane. Każdy most zamieni się w twierdzę. Z tad mają być buntownicze dzielnice miasta bombardowane, a przy wnijsiach podminowane.

Według tego samego dziennika miał Bugeaud ułożyć z jenerałem Changarnier plan, według którego na przypadek gdyby czerwoni republikańscy uzyskali przewagę, ma być wydany odezwą do wszystkich departamentów, a w skutek niej skoncentrowane wszystkie gwardye narodowe około Lugdunu, w celu uderzenia na Paryż. Wszystkie dzienniki demokratyczne, z dziennikiem Peuple na czele nie przestają zaklinać lud, ażeby niepowstawał pierwiej, dopóki nie zostanie do tego wezwany przez swe organa publiczne.

O uwięzieniu szefa batalionu Aladenize z gwardyi ruchomej opowiada Siecle co następuje: „Uwiadomiony o spisku, przygotowanym między gwardyą ruchomą, w skutek modyfikacyi w składzie tego korpusu, rozkazał jen. Changarnier przedwczoraj rano wszystkim szefom batalionów, ażeby się stawili do sztabu. Gdy jen. przedłożył oficerom stan rzeczy, prosił p. Aladenize o głos. Był blady i bardzo zalterowany. Jenerał zalecił mu usilnie, ażeby się opamiętał i był panem samego siebie. Po krótkim namyśle zaczął mówić p. Aladenize, lecz przekroczył wszelkie umiarkowanie, zapomniał o przyzwoitości, obraził jenerała i groził samemu prezydentowi rzeczywistej. Spokojnie i z prawdziwą godnością zadzwonił jenerał i kazał zawołać oficera służbę pełniącego. Tenże przyszedł natychmiast, a za nim 25 gendarmów. „Zrób pan swój obowiązek,” rzekł jenerał, a pana Aladenize odprowadzono natychmiast do więzienia Abbaye. National dodaje do tego, iż w ciągu tego samego dnia uwięziono także szefów batalionów Duseigneur Arrighi, Bassac Camuset, i dowódcę 10 batalionu.

Paryż, 29. stycznia. (Zgromadzenie narodowe. Posiedz. z 29.) Cała okolica wygląda jak obóz wojenny. Wszystkie ogrody publiczne i gmachy ministerialne są pozamykane, straż podwojone. Na dziedzińcu Tuileryów stoją 4 bataliony piechoty z parkiem artylerji. Słychać, że jakiś gwardzista ruchomy strzelał do jen. Changarnier, lecz zadał mu tylko lekką ranę w czoło; mówią także, iż 7,000 gwar. ruch. uderzyło szturmem na jedną warownię, zajęli ją wraz z wszystkimi działami i chcą się ztamtąd bronić. Koło godz. 2. pojawia się kilku deputowanych w ławkach. Panuje nadzwyczajna sensacja. O godz. 2. zajmuje Marrast swe miejsce prezydenta, wygląda bardzo blado i jest mocno zalterowany. Odczytano protokół ostatniego posiedzenia. Deputow. Buchez składa cały stos petycyj przeciw rozwiązaniu zgr. nar. zaopatrzonych 6000 podpisami. V. Grandin składa petycję z departamentu Sekwany, zaopatrzone 10,450 podpisów, żądające niezwłocznego rozwiązania. Odilon-Barrot zabiera głos: „W imieniu władzy wykonawczej mam sobie za obowiązek usprawiedliwić się z kroków represyjnych, jakie przedsięwzięto w celu utrzymania porządku w mieście Paryżu, i dla obrony zgrom. narodowego.” Po tym wstępie przystępuje minister do historyi o gwardyi ruchomej. Nadzwyczajna chwila do zreorganizowania tego korpusu; wielu z jego oficerów promowano z zwykłych podoficerów na kapitanów i t. d.; to nie da się pogodzić z karnością wojskową, a przeto został rząd zagnany do reorganizacyi. Ci, którzy się odznaczili w czerwcu r. z. będą zatrzymani i t. d. Zdaje się atoli, że środka tego użył wieczeni nieprzyjaciele pokoju publicznego za pozór do nowych planów zaburzenia... Głosy z lewej strony: Nie, ministerium użyło go! Głosy z prawej strony: Do porządku! Odilon Barrot: „Wczorajszej nocy odkryliśmy nowe plany rewolucyjne. Na tem zasada się powód do tych nadzwyczajnych kroków przezorności. Teraz należy do prezydenta zgrom. narodowego porozumieć się z dowódcami wojskowymi, ażeby zgrom. narod. miało zupełną gwarancję bezpieczeństwa. W jednym punkcie zgadza się większość z mniejszością, mianowicie w utrzymywaniu i szanowaniu konstytucyi.” Degoussée, kwestor: „Zdziwiło mnie to wielce, gdy zobaczyłem taką siłę wojskową naokoło pałacu zgrom. nar. bez poprzedniego uwiadomienia kwestury. Jestto brak poważania, przeciw któremu zgromadzenie będzie pewnie protestować.” (Tak jest! Tak jest!) Marrast: „W imieniu zgromadzenia niejakie objaśnienie w tym względzie. Zdaje mi się, że już przeszłej nocy uszykowano wojska około pałacu. Mnie jednak dopiero dzisiaj z rana uwiadomiono o tem (Ah! Ah!) Pan Changarnier nie chciał mi zapewne budzić ze snu. (Ah! Ah!) Jak mówię, otrzymałem dopiero dzisiaj pismo od p. Changarnier, w którym mi donosi, że dla obrony zgromadzenia narodowego odkomenderowano wojsko. Potem mianowałem jener. Lebreton naczelnym dowódcą. (Wrzawa!) Billault: „Przedkładam miniejszem sprawozdanie względem ustawy wyborczej (oklaski) i wnoszę przy tej sposobności, ażeby zgr. nar. przystąpiło w przyszły poniedziałek do debaty nad moim wnioskiem względem budżetu dochodów. (Tak jest, tak jest!) W tej chwili słychać w trybunie dziennikarskiej, że Clement Thomas w pojedynku na szpady z panem Coetlogem, redaktorem dziennika Corsaire, został śmiertelnie ranny i że w tej chwili umarł. Zgromadzenie przystępuje do właściwego porządku dziennego, mianowicie do debaty nad wnioskiem p. Ratau. Wszystkie wnioski zmierzają do tego, ażeby zmieniono dekret z 16. grudnia, ustanawiający prawa organiczne i żeby przyspieszono wybory do izb, a przeto rozwiązano zgrom. nar. ile możności jak najszybciej. Fresneau zabiera

głos w obronie wniosków względem rozwiązania. Jule. Favre mówi przeciw rozwiązaniu i odnoszącym się do niego petycyom. Wiktor Hugo (poeta) twierdzi, iż w interesie pokoju krajowego, ożywienia handlu i przemysłu potrzeba koniecznie, ażeby się zgromadzenie niezwłocznie rozwiązało. Marrast żąda, ażeby przystąpiono do głosowania. Powstaje wrzawa; jedni wołają: Tak jest! drudzy: Nie! Nie! Nakoniec koło godz. 8. przystąpiono do głosowania. Rezultat głosowania był następujący: Liczba głosujących: 821; z tych głosowało 405 za konkluzją p. Grevy, a więc za bezwarunkowym odrzuceniem wszystkich wniosków względem rozwiązania; 416, a więc 16 głosów więcej, przeciw p. Grevy.

Paryż, 30. stycznia. (Zgromadzenie narodowe). Wszelka siła zbrojna znikła; wiceprezydent Billault otwiera posiedzenie o godzinie 1½. Odczytano wczorajszy protokół; poczem złożył p. Molé nowy stos petycyj, żądających rozwiązania zgromadzenia narodowego. DeGeorge składa trzy petycje przeciw rozwiązaniu. Sarrans zabiera głos przed porządkiem dziennym w celu interpelowania ministra spraw wewnętrznych. „Forestier, pułkownik legii 6,” zaczyna on, „został wczoraj aresztowany, pod pozorem, jakoby miał pisać list do p. Marrasta, prezydenta zgromadzenia narodowego, w którym ofiarował mu 6 legii dla obrony zgromadzenia narodowego, i zaproponował mu, ażeby na przypadek szturmowania obecnego pałacu zgromadzenia narodowego, przeniósł posiedzenie z całą lewą stroną do konserwatorium sztuk i rękodzieł przy ulicy St. Martin. Pyta się przeto ministra, czyli go z tych powodów kazał aresztować. Głos: „Changarnier kazał go aresztować. Sarrans: Byłaby to zbrodnia stawić się w obronie zgromadzenia narodowego? Drugi powód, dla czego interpeluję ministra, zasada się na pogłosce, że Changarnier napisał nieprzyzwoity list do Marrasta, w celu uwiadomienia go o tem niesłychanym skonsygnowaniu wojska. Żadam, ażeby ten list złożono na stole. Trzeci powód, dla czego ministra interpeluję, znalazłem w proklamacyi, którą p. Faucher wydał do Paryżanów, i w której mówi o konspiracyi. Tak jest, była konspiracya, lecz przeciw rzeczywistej. Żadam parlamentarnego sprawdzenia tych faktów. (Tak jest! tak jest!). Faucher minister: Dwa punkta zasługują na odparcie: 1) Że Changarnier miał pisać nieprzyzwoity list do prezydenta Marrasta. Jeżeli ten list jest istotnie nieprzyzwoity, tedy, zdaniem mojem, jest p. Marrast zanadto gorliwym obrońcą honoru swego urzędu, ażeby potrzebował adwokata. Dla czego Marrast sam nie skarżył? Lecz on milczał. 2) Forestier nie byłby aresztowany, gdyby był tylko ten list napisał. Ale na nim ciąży oskarżenie o buntowanie wojska; wytoczono przeciw niemu sądownicze śledztwo. Co się nakoniec 3) tyczy środków przezorności, proklamacyi i t. p. nastąpiły one w skutek uwiadomienia o komplotach; tajemne stowarzyszenia czekały tylko na znak do wybuchu. (Oh! Oh!) Aresztowano przeszło 100 osób, śledztwo wyjaśni bliższe szczegóły. Gdyby nas niespodzianie byli napadli, ileżby tu głosów nagany dało się słyszeć przeciw gabinetowi! (Wrzawa). Marrast: Wstępuję na mównicę w celu zaprotestowania przeciw twierdzeniu, jakoby Changarnier napisał do mnie list nieprzyzwoity. Oto jest list. (Marrast go odczytuje). Co się tyczy pułkownika Forestier, tedy list, który on do mnie pisał, nie jest powodem jego aresztowania. (Marrast odczytuje list Forrestiera). Rac z góry; Popieram wniosek, ażeby wytoczono śledztwo; wczorajsza komedia wojenna musi być śledzona...

Rzecz ta była widocznie naprzód ukartowana. Mowca odczytuje Journal de la Gironde, ażeby dowiesć, że wszystko było poprzednio ogłoszone, (Wrzawa i sensacja). Następnie (mówi mowca) zaczyna proklamacya stronnictwa góry... Malleville przerywa ironicznie: Ah! trafiono! Faucher oświadcza, iż nie zna Journal de la Gironde. Guirard i Quinet zaręczają osobiście za Forestiera. Flocon w zapale do ministrow i prawej strony! „Chcieliście wykonać coup d'état.” Zapuszcza się w szczegóły. Głosy (Kończycie! Kończycie!). Po dwukrotnej próbie uchwalono śledztwo. (Wielka sensacja). Zgromadzenie przeszło do porzątku dziennego, mianowicie do debaty nad podatkami na dziedzictwo.

W ł o c h y .

Dziennik „Opinion” donosi z Turynu że król sarlyński, zanim opuścił stolicę, aby się udać do Vercelli i do Novare, gdzie ma odbyć przegląd wojsk tam stacyonowanych, podpisał dekret, mocą którego znosi wszystkie godności dworskie. Odląd cały dwór składać się będzie tylko z oficerów, adjutantów królewskich i z prefekta pałacu.

(Ind. Belge.)